

Związkowcy PKS-ów w Suwałkach, Zambrowie i Siemiatyczach przeciwko połączeniu spółek

Okolo 20 przedstawicieli związków zawodowych z PKS-ów z Suwałk, Zambrowa i Siemiatycz przyjechało dziś, 21 listopada na spotkanie z Marszałkiem Województwa Podlaskiego Jerzym Leszczyńskim. Związkowcy przekazali na jego ręce listy, zawierające podpisy mieszkańców, przeciwnych połączeniu spółek. Suwałki zebrały ponad 4 tysiące podpisów, Zambrow – 2300.

- Zwracamy się do pana z prośbą o zaprzestanie inkorporacji, by PKS Białystok nas nie przejął, byśmy się nie bali o nasze miejsca pracy – rozpoczął przewodniczący suwalskich związków.

- My też obawiamy się o miejsca pracy. Obawiamy się, że nowa firma nie będzie miała za co funkcjonować. Mamy nadzieję, że pan marszałek przyjrzy się jeszcze raz temu procesowi połączenia. – dodał przewodniczący z Zambrowa.

- Wspieramy Suwałki i Zambrów, jesteśmy w takiej samej sytuacji, a ten Białystok wcale nie świeci przykładem – uzupełnił przedstawiciel Siemiatycz.

Wygląda na to, że wszyscy i związkowcy, i mieszkańcy, którzy się podpisali na listach są przeciwko przejęciu PKS-ów przez jedną spółkę PKS Białystok.

Marszałek Jerzy Leszczyński podziękował związkowcom za przybycie na spotkanie i za przekazanie podpisów.

- Te podpisy świadczą o tym, że mieszkańcy z troską patrzą na los PKS-ów. Rozumiem wasze obawy i obawy mieszkańców. Wszyscy je mamy. Gdy się robi coś nowego, trudno powiedzieć, co się stanie, ale działania musimy podjąć. Chcemy uratować miejsca pracy i troszczymy się o transport publiczny w województwie. Uważamy, że połączenie spółek to jedyne sensowne wyjście z sytuacji. Albo to, albo sprzedawanie powoli majątku i sprzedanie spółek – taka jest perspektywa – wyjaśniał marszałek.

Związkowcy przekonywali, by ich spółki pozostawić jak do tej pory, gdyż lepiej lub gorzej, ale sobie radzili, nie trzeba było ich dokapitalizować, jak Białegostoku czy Łomży.

- Z analiz wynika, że pojedynczo się nie utrzymacie. Jedne są w gorszej sytuacji, drugie w lepszej, ale wszystkie są na minusie. Połączenie i funkcjonowanie spółek ma sens jeśli wszystkie przystąpią do procesu inkorporacji. Jeden silny, konkurencyjny podmiot jest w stanie sprawnie funkcjonować i pokonać konkurencję – wyjaśniał marszałek.

- Ten proces jest trudny, powinien trwać 2-3 lata, ale nie mamy czasu. To jest jedyny taki proces w Polsce, uda się, bo jest dobrze przemyślany – zapewniał obecny na spotkaniu Leszek Lulewicz dyrektor Departamentu Infrastruktury i Transportu.

Kolejne spotkanie przedstawiciele związków odbyli z dyrektorem Lulewiczem, który miał ich zapoznać ze szczegółami procesu inkorporacji.

Zarządy pięciu spółek PKS złożyły już dokumenty do sądu gospodarczego. Zarząd Województwa Podlaskiego czeka teraz na decyzję sądu.

(at)

